

Joachim Diec

## DIAGNOZA UPADKU ZACHODU PATRICKA BUCHANANA I JEJ EURAZJATYCKIE KONTEKSTY

Z perspektywy końca pierwszej dekady XXI wieku wydaje się, że Pat Buchanan, dwukrotnie próbujący swych sił w prawyborach z ramienia republikanów (1992 i 1996), a raz jako kandydat z ramienia Reform Party (2000), z góry skazany był na porażkę najpierw ze względu na niewygodny dla zbyt szerokiego kręgu członków Partii Republikańskiej radykalizm, potem zaś z powodu marginalnego znaczenia Partii Reform. W swoich licznych publikacjach zatem dokonuje przez to dość jednoznacznej oceny nie tylko negatywnych w jego przekonaniu lewicowych trendów w życiu publicznym Stanów Zjednoczonych, ale również nieudanej polityki republikanów, do których mimo to powrócił w 2002 roku.

Główną troską amerykańskiego mentora jest współcześnie bez wątpienia los zachodniej cywilizacji, zagrożonej upadkiem o wielowymiarowym charakterze. Najdotkliwszy wyraz tej obawie daje w swym *opus magnum* – *Śmierci Zachodu* (*The Death of the West. How Dying Populations and Immigrant Invasions Imperil Our Country and Civilization*), ale też w innych książkach, poświęconych głównie wewnętrznym problemom amerykańskiego życia politycznego. Prognozowanie schyłku Zachodu nie jest oryginalnym pomysłem Buchanana, z czego zresztą on sam zdaje sobie sprawę. Już w drugiej połowie XIX wieku stulecia wewnętrzną dezintegrację Zachodu przewidywali rosyjscy głosiciele świata wielocywilizacyjnego – Nikołaj Danilewski<sup>1</sup> i Konstantin Leontjew<sup>2</sup>, a swoisty historiozoficzny fatalizm w podobnym duchu zaprezentował tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej autor słynnego *Zmierzchu Zachodu* (*Der Untergang des Abendlandes*) Oswald Spengler, zaś socjologicznym

---

<sup>1</sup> Autor wielokrotnie drukowanej panslawistycznej rozprawy *Rosja i Europa* (*Россия и Европа*) z lat 1868–1869. Cyt. za: <http://www.vehi.net/danilevsky/rossiya/index.html> (11.05.2011).

<sup>2</sup> Głoszący egalitarystyczny rozkład zachodniej cywilizacji rosyjski dyplomata, autor m.in. *Bizantyzmu i Słowiańszczyzny* (*Византизм и Славянство*). Cyt. za: [http://lib.ru/FILOSOF/LEONTIEV\\_K/wisantizm\\_slawyanstwo.txt](http://lib.ru/FILOSOF/LEONTIEV_K/wisantizm_slawyanstwo.txt) (11.05.2011).

korelatem tego pesymizmu była analiza Floriana Znanieckiego<sup>3</sup>. Tematykę trudnej przyszłości cywilizacji zachodniej pod koniec XX wieku podjęli też w odmiennym duchu Francis Fukuyama, głoszący z jednej strony brak alternatywy dla liberalizmu, a z drugiej jego wewnętrzne ograniczenia<sup>4</sup>, oraz Samuel Huntington, który wskazując na nieuchronny koniec absolutnej dominacji Zachodu, nawoływał jednocześnie do rewitalizacji jego tożsamości i swoistego izolacjonizmu<sup>5</sup>.

Stanowisko, które reprezentuje Buchanan, jest o tyle odmienne, że z jednej strony pokazuje proces jako zachodzący tu i teraz, w konkretnych liczbach i faktach dotyczących świata postrzeganego jako ściśle współczesny, a z drugiej – potrafi wskazać na bardzo konkretne działania, które do ukształtowania stanu obecnego się przyczyniły.

## Kłęska demograficzna

Po pierwsze zatem, opis choroby zawiera obszerne karty o depopulacji zachodnich społeczeństw. Narody Zachodu to gatunki zagrożone wymarciem:

„Wkrótce Amerykanie w ramach NATO będą ochraniać rozległy świat emerytów (Leisure World). Jeśli obecny współczynnik płodności utrzyma się, ludność Europy zmniejszy się do 207 mln przed końcem XXI stulecia – mniej niż 30 procent obecnej liczby. Kolebka cywilizacji Zachodu stanie się jego grobem”<sup>6</sup>.

Wymieranie społeczeństw zachodnich związane jest przede wszystkim z brakiem dzietności. Jednocześnie bowiem mamy do czynienia ze znacznym wzrostem średniej oczekiwanej długości życia, co oznacza, że w dającej się przewidzieć przyszłości coraz mniejsza populacja młodych będzie musiała sprostać zadaniu utrzymania armii klientów systemu ubezpieczeń społecznych.

## Imigracja

Jednym z najpoważniejszych problemów współczesnego świata zachodniego jest dla Buchanana imigracja osób pochodzących spoza tej cywilizacji. Nie może dziwić, że amerykańskiego konserwatystę najbardziej niepokoi napływ ludności latynoskiej do jego własnego kraju. Postrzega on to zjawisko wręcz jako swoistą rekonkwistę, świadczy o tym chociażby tytuł szóstego rozdziału jego *opus magnum*. Co ciekawe, Buchanan wzbogaca tekst o cytaty z wypowiedzi latynoskich działaczy i autoritetów,

<sup>3</sup> F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*, Komitet Obrony Narodowej, Poznań 1921.

<sup>4</sup> Głównie w jego najgłośniejszych pracach, takich jak *Koniec historii czy Ostatni człowiek*.

<sup>5</sup> Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1997.

<sup>6</sup> P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył, „Wektory”, Wrocław 2005, s. 21. Pozostałe odwołania do tej pozycji oznaczane będą w tekście numerem strony w nawiasie.

które mają uwiarygodnić tezę o częściowo zamierzonej próbie rekolonizacji terenów Kalifornii i Nowego Meksyku (s. 169–172). Szczególnie inicjatywa nowego Aztlan ze stolicą w Los Angeles głoszona przez *Movimiento Estudiantil Chicano de Aztlan* wydaje się przekonującym argumentem, mającym obudzić świadomość białej części społeczeństwa amerykańskiego, szczególnie protestanckiego, chociaż sam Buchanan reprezentuje konserwatywne środowisko katolickie.

Nawiązując do poglądów Samuela Huntingtona odnośnie problemu imigracji laticynskiej, Buchanan twierdzi, że autor *Zderzenia cywilizacji* trafnie rozróżnia imigrantów nawróconych, czyli dążących do asymilacji, oraz pobytowych, zmierzających do powrotu, i równie trafnie, nie klasyfikuje Meksykanów do żadnej z tych grup; ci bowiem ani się nie asymilują, ani nie zamierzają powrócić do ojczyzny; wprost przeciwnie – zachęcają członków swych rodzin do zasiedlania USA (s. 166).

Nieważko uwagi poświęcono w katastroficznej książce Buchanana także migracjom, które mogą poważnie zagrozić Europie. Najistotniejszym zagrożeniem dla Europy jest zatem napływ ludności muzułmańskiej, wydający się być wręcz nieuniknionym, a to ze względu na malejące zasoby siły roboczej, która mogłaby zapewnić funkcjonowanie gospodarce, a tym samym zabezpieczyć płynność systemów ubezpieczeń emerytalnych. Rezultat tego procesu jest oczywisty: islamizacja Europy Zachodniej poprzez procesy demograficzne. Zjawisko to nie jest obce także Federacji Rosyjskiej: imigracja ze strony narodów Azji Środkowej oraz wzrost znaczenia narodów Północnego Kaukazu sprawia, że wizja powrotu Rosji do utraconych na skutek rozpadu ZSRR obszarów na południu wydaje się mniej prawdopodobna niż wizja muzułmańskich imigrantów docierających na północ, by oderwać nadgraniczne terytoria (s. 136–137).

Jeszcze poważniejszym problemem może stać się dysproporcja pomiędzy zaludnieniem rosyjskich prowincji wschodniosyberyjskich oraz dalekowschodnich i analogicznymi obszarami położonymi w Chinach. Jak czytamy w piątym rozdziale pracy Buchanana: „Już teraz chińscy osadnicy osiedlają się na rosyjskim terytorium, podobnie jak kiedyś Amerykanie osiedlali się w należącej do Meksyku północnej prowincji Teksasie. Zanim oderwali go od metropolii” (s. 136).

Europie Zachodniej zagraża jednak przede wszystkim napływ muzułmanów. Wiąże się to określonymi reperkusjami w obszarze politycznych, a nade wszystko militarnych możliwości Starego Kontynentu. Zmiana jego składu etnicznego doprowadziła do tak poważnego zagrożenia terroryzmem, że jakiegokolwiek interwencje militarne w obszarze świata islamskiego ze strony głównych państw europejskich wydają się zupełnie niemożliwe. Zdaniem Buchanana, tak smutna sytuacja Europy zdejmuje z Ameryki obowiązek bronięcia tego skrawka świata:

„Europa przyjęła swoje przeznaczenie, być może nieświadomie, jako pojedynczy ludzie, ale kolektywnie jako narody. Europejczycy nie planują swego istnienia jako bardzo istotnej rasy. Czego więc tu bronimy? Zachodniej cywilizacji? Przecież decydując, że nie chcą mieć dzieci, Europejczycy dobrowolnie zaakceptowali koniec swojej cywilizacji, który nastąpi w XXII wieku” (s. 143).

## Źródło kryzysu – upadek ducha

Depopulacja i brak stanowczości wobec zagrożeń związanych z imigracją oraz osłabienie sił zbrojnych są jednak w koncepcji Buchanana jedynie zewnętrznymi przejawami znacznie głębszego kryzysu. Kobiety Zachodu nie pragną dzieci, lecz nie ta konstatacja wydaje się w niniejszym rozważaniu kluczowa, ale próba wyjaśnienia motywacji.

Prostą odpowiedzią na dylemat upadku ofiarności, na narastanie wygodnictwa i tchórzostwa jest to, co Buchanan nazywa dechrystianizacją Ameryki, chociaż zasadniczo zjawisko to w znacznie większym stopniu dotyczy Europy. Powszechne załamanie religijności powoduje, że ludzie Zachodu przestali kierować się imperatywami płynącymi z Ewangelii; nawet wielu katolików otwarcie kontestuje naukę Kościoła. Taka zmiana postaw, która zaszła w ciągu zaledwie kilku dziesięcioleci, może zostać zbadana jako proces.

Pokazaniem logiki tego procesu zajął się autor *Śmierci Zachodu* głównie w trzecim i czwartym rozdziale swej książki, ale dobrym wstępem do tej analizy może być pewne podsumowanie, którego dokonuje w późniejszej książce, *Dniu Sądu (Day of Reckoning. How Hubris, Ideology and Greed are Tearing America Apart)*. Głównym motorem dezintegracji, w myśl tej publikacji, była zasadniczo ideologia. Buchanan charakteryzuje jej istotę w kilku punktach:

- przekonanie o posiadaniu depozytu jedynej prawdziwej wiary;
- niecierpliwość;
- nietolerancja wobec myślących inaczej;
- wiara w przyszłość;
- ignorowanie dowodów zaprzeczających wyznawanym dogmatom;
- wybiórcze traktowanie historii;
- usprawiedliwianie dyktatury zapewniającej realizację ideologii.

Czy na tak agresywną postawę zdrowe społeczeństwo może znaleźć jakieś antidotum? Zdaniem Buchanana od dawna wiadomo, że składają się na nie:

- ugruntowana wiara religijna;
- zdrowy rozsądek;
- znajomość historii.

Tych właśnie przymiotów, zdaniem amerykańskiego konserwatysty, brakuje współczesnemu społeczeństwu amerykańskiemu<sup>7</sup>.

Treścią ideologii, która w przekonaniu Buchanana zabija witalność najbardziej wysublimowanej jak dotąd cywilizacji, jest idea duchowej rewolucji. Ideę tę charakteryzują pewne aksjomaty, takie jak przekonanie o nieistnieniu Boga, o braku wartości absolutnych, zrównanie przekonania o istnieniu rzeczywistości nadprzyrodzonej z przesądem.

<sup>7</sup> P.J. Buchanan, *Dzień sądu czyli Jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, tłum. J. Morka, „Wektory”, Wrocław 2008, s. 54–56.

Z takich założeń ontologicznych wynikają przykazania o charakterze moralnym. Pierwsze z nich głosi, że „wszystkie style życia są równoprawne”, a drugie – „nie będziesz osądzał”. Problem jednak w tym, że rewolucja sama jest bardzo surowa w swym osądzie wobec tych, którzy występują przeciw pierwszemu przykazaniu. Głosi okrucieństwo starego chrześcijańskiego kodeksu moralnego, który ograniczał współżycie seksualne do małżeństwa i uznawał homoseksualizm za niezgodny z naturą (s. 70–72).

Walka ze światem skodyfikowanego chrześcijaństwa prowadzona była od dłuższego czasu i brali w niej udział zidentyfikowani przez Buchanana agenci, nazwani przez Czeremę Jeźdźcami Rewolucji. Jeźdźcem pierwszym pochodzącej z lewicy Anty-Apokalipsy jest György Lukács. Niósł on przesłanie rozwiązłości seksualnej, której celem miało być zniszczenie podstawowej instytucji zachodniej kultury – rodziny (s. 101).

Jeździec drugi to Antonio Gramsci, wnikliwy obserwator procesów zachodzących w Rosji po rewolucji 1917 roku. Zauważając, że komunizm nie zadziałał w rosyjskim środowisku, zadał sobie pytanie o przyczyny niepowodzenia i dostrzegł je w chrześcijańskiej konstrukcji duszy przeciętnego obywatela. Postawił zatem przed głosicielami rewolucji zadanie zniszczenia tego osobowościowego rdzenia. Działania siłowe nie mają sensu; konieczna jest formacja duchowa, ta zaś wiedzie przez zawłaszczenie instytucji kultury. O ile zatem rewolucja Lenina się skończyła, o tyle rewolucja Gramsciego toczy się dalej; jej front przebiega przez media, literaturę, teatr, instytucje edukacji publicznej (s. 103 i n.).

Kolejni jeźdźcy przybyli na koniach ze stajni Szkoły Frankfurckiej, zatruwając później najbardziej wpływowe środowiska akademickie Stanów Zjednoczonych. Jeźdźcem trzecim był zatem Theodor Adorno, teoretyk nieludzkiej totalności. Filozof ten wytwarza pewien fatalny obyczaj w świecie naukowym: głosi faszyzm zakorzeniony w tradycyjnej kulturze; potrzeba zatem terapii, droga do hegemonii kulturowej, jak sądził Adorno, wiedzie przez kształtowanie psychiki, nie przez dyskusje filozoficzne i znajomość faktów (s. 110). Od Adorna wywodzi się ideologizacja humanistyki, która będzie odtąd poprzestawać na ideologii walki z patriarchalnym społeczeństwem, bez wnikania w mowę faktów. Podobne obserwacje o porzuceniu prawdy na rzecz rewolucyjnej racji, poczynione jednak już w 1909 roku, pochodzą z konserwatywnego zbioru esejów o rosyjskiej inteligencji *Drogowskazy (Bexu)*, głównie z tekstu Nikołaja Bierdiajewa *Filozoficzna prawda a inteligentcka racja*<sup>8</sup>.

Jeździec czwarty to Herbert Marcuse, jego myśl może stanowić podstawę dla ideologii Flower Power. Kultura represyjna, którą tak wymownie opisywał Freud, nie jest koniecznością. Jak twierdzi Buchanan, pełne wyzwolenie z więzów obyczajowych, które dla Marcusego i jego następców wiąże się z antykoncepcją, sterylizacją, aborcją i eutanazją, prowadzi wprost do kultury śmierci (s. 116).

Opanowanie przez lewicowych destruktorów świata kultury i szkół wyższych doprowadziło, jak wskazuje autor *Śmierci Zachodu*, do skrajnej nietolerancji wyrażają-

<sup>8</sup> Zob. *Drogowskazy. Zbiór rozpraw o inteligencji rosyjskiej*, tłum. Pajcaw, Przedświt, Warszawa 1986.

cej się w dogmacie politycznej poprawności. To, co nie zgadza się z kulturą rozwiązań, jest „faszyzmem”, za niego zaś grozi proces norymberski. Nie bez pewnej racji Buchanan cytuje Hueya Longa, gubernatora Luizjany, który przewidywał, że „Gdy faszyzm przyjdzie do Europy, przybędzie w przebraniu antyfaszyzmu” (s. 120).

Kasandryczna retoryka Buchanana znalazła oddźwięk w pracach niektórych konserwatystów rosyjskich; w pewnej liczbie przypadków można mówić o zbieżnych poglądach w szczegółowych kwestiach. Na potrzeby niniejszego tekstu ograniczymy się do trzech przykładów. Pierwszym niech będzie postać wybitnego matematyka, Igora Szafariewicza, w czasach ZSRR jednego z zasłużonych dysydentów, a współcześnie klasyka konserwatywnej myśli politycznej w Rosji. W swej książce *Po co Rosji Zachód* (*Зачем России Запад*), w analogii do amerykańskiego poprzednika, zwraca uwagę na dwojaki rodzaj symptomów dezintegracji cywilizacji zachodniej.

Z jednej strony zauważa materialny aspekt upadku, zarówno w sferze społecznej – jako kryzys demograficzny – jak i gospodarczej – jako dekonstrukcję systemową, polegającą na przejściu do etapu abstrakcyjnej gospodarki giełdowej. Jeśli idzie o demografię, Szafariewicz podkreśla wymieranie rdzennych narodów europejskich. Co do Stanów Zjednoczonych, twierdzi, że o ile tam sytuacja nie wydaje się tak katastrofalna (liczba ludności USA wykazuje wyraźną tendencję wzrostową), to jednak w najważniejszych aglomeracjach (południowa Kalifornia, Nowy Jork, Illinois czy Massachussetts) przyrost zapewnia głównie imigracja<sup>9</sup>. W kwestii nowego typu gospodarki Szafariewicz powołuje się na poglądy Wernera Sombarta, który jeszcze w XIX stuleciu zauważał w swej książce o burżuazji, że dawną gospodarke produkcyjną wypiera aktywność *stricte* finansowa, co musi doprowadzić do głębokiej systemowej zapaści<sup>10</sup>.

Podobnie jednak jak w przypadku *Śmierci Zachodu*, także w tekście Szafariewicza główny akcent został położony na duchowych symptomach dezintegracji. Rosyjski autor, odnosząc się częściowo do książki Huntingtona *Kim jesteśmy* (*Who Are We? Challenges to America's National Identity*), wymienia uderzająco podobny katalog mankamentów zachodnich społeczeństw, głównie amerykańskiego:

- masową emigrację latynoską;
- wieloraki upadek kultury w zakresie literatury, sztuk pięknych, muzyki;
- zagrożenie terroryzmem;
- upadek wartości chrześcijańskich, atakowanych przez samą elitę intelektualną kapitalistycznego społeczeństwa;
- wyrwanie kobiety z rodziny, głównie poprzez propagowanie kariery zawodowej;
- erozję narodowej suwerenności;
- narastanie atmosfery schyłku już od wielu dziesięcioleci, bez wyraźnych podstaw materialnych.

Podobne obserwacje zauważamy także u innych doktrynerów obozu konserwatywno-narodowego młodszego pokolenia. Dobrym przykładem może być klasyczne

<sup>9</sup> И. П. Шафаревич, *Зачем России Запад?*, Москва 2005, s. 39.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 42. Zob także: W. Sombart, *Der Bourgeois. Die Geistesgeschichte des modernen Wirtschaftsmenschen*, Dunckler & Humblot, München/Leipzig 1913.

dzieło głównego autora tzw. *Doktryny Rosyjskiej*, Andrieja Sawieliewa, *Obraz wroga* (*Образ врага*). W piątym rozdziale książki, zatytułowanym wymownie *Ostatni wiek białego świata*, znajdujemy nawiązanie zarówno do Spenglera, jak i współczesnych autorów amerykańskich – Fukuyamy i Buchanana. Sawieliew odwołuje się także do Grahama Fullera, który w analogii do utyskiwań Buchanana wskazuje, że rozpad niektórych państw narodowych wydaje się nieunikniony i pomimo faktu, że byty polityczne w formie etnicznych minipaństw stanowią bardziej prymitywną formę państwowości, to właśnie one staną się rzeczywistością w niektórych punktach świata<sup>11</sup>.

Sawieliew podkreśla, że cechą charakterystyczną Zachodu jest narastająca wielokulturowość, która niczego dobrego państwom europejskim nie wróży. Podpiera się w tym pesymistycznym spojrzeniu koncepcjami Kurta Hübnera, kreatora wizji Europy jako kulturowego supermarketu<sup>12</sup>, jak i obrazem Europy bez narodów Ursa Altermatta. W ten sposób powstaje eurokratyczny moloch – demokracja bez demosu<sup>13</sup>. W wyniku tego mamy do czynienia z wewnętrzną antynomią tożsamości: gospodarką działającą w porządku transnarodowym, biurokracją brukselską – w nadnarodowym, i polityką pozostającą w ramach dawnego ładu realistycznego, etatystycznego. Sawieliew nie patrzy na Rosję z większym optymizmem niż na inne kraje europejskie. Podkreśla, że nośna na przełomie tysiącleci idea neoeurazjatycka, wskazująca na wieloetniczność superetnosu rosyjskiego, jest drogą donikąd; prowadzi ona Federację do tragicznego celu, który osiągnęły wszystkie wielokulturowe imperia<sup>14</sup>.

Sawieliew wskazuje także na inne przejawy schyłku cywilizacji zachodniej, uderzająco zbieżne z uwagami Buchanana. Po pierwsze zatem mamy do czynienia z liberalną agresją ideologiczną. Liberałowie skutecznie przekonują, że ani prawicowy zwrot ku religii, ani wiara w silne państwo socjalne nie są w stanie zbudować porządku społecznego opartego na zasadzie wzajemnego zaufania. Możliwe jest to tylko na skutek stopniowej autokreacji takiego porządku w epoce informacyjnej. Sawieliew wskazuje jednak, że nawet Fukuyama obawia się, że w świecie rozerwania więzi między państwem a religią może dojść do zbyt daleko idącej, a przez to destrukcyjnej indywidualizacji<sup>15</sup>.

Rosyjski nacjonalista boi się także rozpadu rodziny oraz spadku liczby urodzeń<sup>16</sup>. Według Sawieliewa migracyjny potop z Południa stanowi wspólny problem Rosji i krajów Zachodu. W tym także całkowicie wpisuje się w retorykę skrajnego skrzydła republikanów. Walka ze stanowiskiem rosyjskim w kwestii kaukaskiej to walka w interesie własnego wroga. W rzeczywistości bowiem mamy do czynienia z agresją

<sup>11</sup> A. Савельев, *Образ врага. Расология и политическая антропология*, Книжный мир, Москва 2010, s. 432. Zob. tekst Grahama Fullera: *Redrawing the World's Borders*, „World Policy Journal”, vol. 14, Spring 1997. W książce Sawieliewa podane są błędne dane bibliograficzne dotyczące tekstu Fullera.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 435. Oryg. tekst Kurta Hübnera: *Das Nationale. Verdrangtes, Unvermeidliches, Erstrebenswertes*, Styria, Graz 1991.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 444. Oryg. tekst Ursa Altermatta: *Nation, Ethnizität und Staat in Mitteleuropa*, Böhlau Verlag, Wien 1996.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 448.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 449–452.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 455 i n.

wobec białego człowieka. Potrzebna jest zatem solidarność narodów Północy. Przez swą niefrasobliwość świat białych zapewnił innym wysoki poziom życia, teraz zaś, na skutek bezdzietności, pozostawia swe dziedzictwo tym, których od wymarcia uratował. Samobójstwo Zachodu wspierają takie zjawiska jak aborcja i „parada zbroczyńców”. Brak reakcji wobec tych zjawisk doprowadzi do zguby świat, jaki obecnie znamy<sup>17</sup>.

Koncepcja Sawieliewa pozostaje w opozycji do wspomnianego wcześniej neoeurazjatyizmu Aleksandra Dugina. Ów tak bardzo charakterystyczny dla współczesnej myśli politycznej Rosji geopolityk wspiera idee antyzachodniego, opartego na więzi słowiańsko-ałtajskiej kierunku rozwoju współczesnej Rosji, co nie wpisuje się w tradycję etnicznej i kulturowej homogeniczności głoszonej przez narodowych konserwatystów. W kilku jednak punktach możemy mówić o zasadniczej zbieżności. Buchanan i jego rosyjscy kontynuatorzy stoją mimo wszystko na stanowisku, że także wspólnota, nie tylko jednostka, ma prawo do zachowania tożsamości. W tej właśnie kwestii neoeurazjatyści prezentują najbardziej konsekwentne poglądy. Są oni antyliberalni w tym sensie, że zaprzeczają prymatowi praw jednostki. Skłaniają się zatem ku tezie o konieczności konserwatywnego nacisku poprzez wymagania spełniania kulturowych i społecznych zobowiązań<sup>18</sup>.

Wydaje się, że narastające poczucie zagrożenia ze strony kaukaskich i środkowoazjatyckich grup etnicznych stanowi w Rosji analogon obaw wysuwanych przez konserwatywne środowiska WASP w Stanach Zjednoczonych, wyrażające się w szeroko zakrojonych działaniach przeciwko nielegalnej imigracji. „Wspólnota zagrożenia” tłumaczy podobieństwo społeczno-politycznych idei, których nośność w obu krajach zdaje się raczej narastać niż zamierać.

Z kolei obawy o morale społeczeństwa, głównie o stan religijności, a przez to społecznej mobilizacji do wykazywania tradycyjnych postaw i dyspozycji, tłumaczy zjawisko Religious Conservatism czy ruchów Pro-Life, którym odpowiadają religijno-narodowe inicjatywy w Rosji, takie jak Doktryna Rosyjska czy partia Wielikaja Rossija. Narastanie zjawisk, przeciwko którym występują badane koncepcje, powoduje ich popularność, pomimo ich względnego radykalizmu. Popularność ta nie jest jednak na tyle duża, aby zdjąć z buchananowskiego stylu myślenia etykietyki ksenofobii i prawicowego ekstremizmu. W dużej mierze odpowiada za to fakt, że republikański doktryner nadzieję na rozwiązanie tak bolesnych kwestii, jak depopulacja tradycyjnych grup etnicznych kraju czy antychrześcijańska ofensywa w mediach i w treściach nauczania, pokłada w działaniach legislacyjno-administracyjnych, co wydaje się stosunkowo naiwne. Nieco podobnie przedstawia się owa kwestia w programach i manifestach licznych ugrupowań o prawicowym charakterze w Rosji. Tym samym hasła te, jako postulaty działań odgórnych, osiągają efekt przeciwny do zamierzonego, w odróżnieniu od działań sił tak przez Buchanana, jak i przez jego rosyj-

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 465–473.

<sup>18</sup> Zob. *Права народов и права человека (интервью А.Г. Дугина казахстанской газете «Навигатор», апрель 2002 г.)*. Cyt za: <http://www.evrasia.org/modules.php?name=News&file=article&sid=811> (11.05.2011).



skich stronników znienawidzonych, ustawiających się na pozycjach kontestatorskiej mniejszości, a przez to posiadających w liberalnym społeczeństwie swoistą ochronę.

Zestawienie poglądów Buchanana, wybiegającego daleko w swym konserwatywnym radykalizmie poza intelektualny pryncypializm Huntingtona, reaganowską konsekwencję w walce o zwycięstwo zachodniej dominacji czy nawet tak odległą w czasie pocucie posłannictwa Goldwatera z poglądami konserwatywnych nacjonalistów w Rosji wskazuje na wiele uderzających podobieństw, z których dwa wydają się szczególnie istotne, chociaż nie narzucają się przy powierzchownym oglądzie.

Jedno z nich zostało już zarysowane wcześniej w niniejszym wywodzie, wymaga jednak jaśniejszego dookreślenia. W konserwatywnych pismach obu światów dostrzegamy narastającą obawę przed zalaniem zachodniej cywilizacji przez żywioł obcy. W przypadku Stanów Zjednoczonych chodzi głównie o inwazję latynoską, natomiast Europa i Rosja mogą obawiać się przede wszystkim islamizacji. Z kolei siniacją najbardziej zagrożona jest Rosja, chociaż od zagrożenia tego nie są wolne także Stany Zjednoczone. Pomimo jednak oczywistej wymowy danych dotyczących dynamiki demograficznej, atak konserwatystów nie zmierza głównie w kierunku samego zagrożenia, lecz sprowadza się przede wszystkim do krytyki czynnika osłabiającego witalność rdzennej cywilizacji. W książce *Prawica na manowcach (Where the Right Went Wrong. How Neoconservatives Subverted the Reagan revolution and Hijacked the Bush Presidency)* Buchanan dokonuje przeglądu motywacji dla muzułmańskiej niechęci do Zachodu. Jak zatem wskazuje, świat islamski bynajmniej nie z zazdrości odczuwa niechęć do Amerykanów. Wprost przeciwnie, ocena naszej cywilizacji wśród zaangażowanej części społeczności muzułmańskiej jest zdecydowanie negatywna. Zarzuty zatem koncentrują się na takich problemach jak:

- fałszywy demokratyzm, polegający na popieraniu bliskowschodnich dyktatorów;
- sprowadzanie żołnierzy, w tym kobiet, na świętą ziemię islamu, co stanowi w oczach islamistów niedopuszczalną profanację;
- neopogańska kultura, kojarząca się między innymi z alkoholem czy narkotykami;
- podwójne standardy wobec różnych państw niewywiązujących się z rezolucji ONZ;
- nieuzasadniona napaść na Irak, który nie żywił agresywnych zamiarów wobec Ameryki<sup>19</sup>.

W ten sposób, konkluduje Buchanan, udało się Osامية bin Ladenowi osiągnąć cel, jakim było zjednoczenie muzułmanów przeciwko Zachodowi. Chodzi jednak nie o kwestie czysto militarne. W rzeczywistości bowiem tym, czego wojujący islamiści obawiają się najbardziej (nie bez pewnej racji), jest demoralizująca kultura Zachodu. Innymi słowy, dzisiejsza walka o serca i umysły muzułmanów toczy się nie tyle między muzułmanami i Amerykanami, ile między Atatürkiem i Ajatollahem<sup>20</sup>. Konser-

<sup>19</sup> P.J. Buchanan, *Prawica na manowcach czyli Jak neokonserwatyści zniszczyli reaganowską rewolucję i zawłaszczyli prezydenturę Busha*, tłum. J. Morka, „Wektory”, Wrocław 2005, s. 82–83.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 89–90.

watyści amerykańscy i rosyjscy postrzegają konflikt w podobnym świetle. Nawet rozrywani bombami terrorystów zawsze będą wskazywać, że największym zagrożeniem jest liberalne przyzwolenie na nieograniczoną samodzielność jednostki, wyrywającą ją z łona autorytatywnej wspólnoty.

Drugą cechą charakterystyczną doktryn narodowego konserwatyzmu po obu stronach Pacyfiku jest przekonanie o tym, że Rewolucja to w gruncie rzeczy dzieło garstki ideologów, podczas gdy szerokie rzesze narodu, który nigdy nie błądzi, nie podzielają ich opinii. W obu wypadkach mamy do czynienia z przekonaniem o istnieniu „zastraszonej większości” (zob. rozdział dziewiąty *Śmierci Zachodu*), która przez swój szacunek dla instytucji nie dokonuje gwałtownego przewrotu. Jak twierdzi Buchanan, to właśnie konserwatyzm okazał się największym wrogiem konserwatystów, pielęgnujących poczucie konieczności podporządkowania. Teraz jednak przyszedł czas walki. Role się odwróciły i nie chodzi już o utrzymanie dawnego porządku, ale o obalenie nowego, który stał się obowiązujący (s. 277–278).

W wielu pracach Igora Szafariewicza czy Aleksandra Sołżenicyna przebija nuta o religijnym ludzie, którym pogardza nowa elita, dążąca do zupełnie innych celów i nie odpowiadająca na rzeczywiste pragnienia owego „wielkiego narodu”, który uległ podstępny działaniom lewicowych intelektualistów – czyli „narodu małego”, uważającego się za naród właściwy<sup>21</sup>. Istnieje zatem pewna zdrowa podstawa, na której zawsze można się oprzeć. To tzw. *zwykli ludzie*, lub *prości ludzie*, ci, którzy odrzucają aborcję, eutanazję, seks pozamałżeński, imigrację, rozdział religii od państwa, prymat jednostki nad racjami wspólnoty.

Wyniki wyborów lub referendum, które nie zawsze potwierdzają przekonania tego niezwykle interesującego i przenikliwego obozu myślicieli, dokonują niekiedy (a w zasadzie najczęściej) falsyfikacji ostatniej z wymienionych tez. Proces psychicznej adaptacji głoszonych przez łączących się Radical Conservatives wszystkich krajów przekonań do wyborczej rzeczywistości jest zagadnieniem o tyle ciekawym, że pozostaje w analogii do zdumienia lewicowych głosicieli powszechnego szczęścia wobec niezrozumiałej niesprawności realnego socjalizmu.

---

<sup>21</sup> И. Шафаревич, *Русофобия*, «ЭКМО» «АЛГОРИТМ», Москва 2005, s. 65 i n. Właściwym pomysłodawcą idei o „małym narodzie” jest francuski teoretyk rewolucji Augustin Cochin.